Nr. 34. Mikołów, dnia 23. Sierpnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Duch frontowy.

Brak jeszcze całkowitego materjału dla oceny reakcji, jaką wywołały wystąpienia p. min. Treviranusa poza granicami Niemiec, ale już teraz można stwierdzić, że za wyjątkiem niektórych dzienników włoskich i angielskich, cała opinja publiczna państw b. ententy potraktowała je, jako wyzwanie, rzucone pokojowi. Z zadowoleniem należy też podkreślić, że i pisma obozu lewicowego, jak np. „L'Oeuvre", zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego całej Europie ze strony nacjonalizmu niemieckiego. „Times" pisząc, iż uwagi p. Treviranusa na temat granicy niewątpliwie podsycą sentymenty odwetowe Niemiec i sprawią wiele kłopotu p. ministrowi Curtiusowi, sądzi jednak, iż „gorączkowych, nierozważnych słów, wypowiedzianych w atmosferze przedwyborczej nie należy brać na serjo". Organ ten wyraża przypuszczenie, że p. kanclerz Bruenink postara się sprostować błędne wrażenie, wywołane przez swego porywczego kolegę.

Cóż jednak widzimy? Stało się inaczej. P. Curtius milczy zawzięcie, p. Bruening nic nie prostuje, natomiast p. Treviranus wygłasza nową mowę, w której oświadcza, iż nie widzi powodów do odwołania w w jakimkolwiek punkcie mowy poprzedniej. W wywodach swoich jest coraz szczerszy. Twierdzi, iż aktywna polityka rewizjonistyczna stanowi wyraz uczuć, ożywiających pokolenie żołnierzy frontowych i do nich właśnie apeluje w chwili, „gdy cały świat życzyłby sobie, by naród niemiecki uwikłał się w walkach bratobójczych"(?). Nie mogąc jednak powiedzieć otwarcie, że Niemcy szykują się do czynnego odwetu, osłania się tego rodzaju sofizmatem: „Musimy być tak dobitni, aby zagranica przywykła do tego, że pragniemy spełnić nasze posłannictwo europejskie zgodnie z **duchem frontowym** i że chcemy usunąć niesłusznie narzucone traktaty — bez użycia siły zbrojnej", Ta koncepcja przypomina poniekąd taktykę p. Waldemarasa.

Towarzysz partyjny p. Treviranusa, p. Lindeiner, jest jeszcze szczerszy. Żąda nietylko granic wschodnich, lecz załatwienia w myśl życzeń niemieckich sprawy Zagłębia Saary i... rewizji planu Younga.

Mamy tu więc do czynienia z początkiem generalnej ofensywy na całej linji t. zw. Erfuellungsprogramm'u. P. Treviranus bardzo przysłużył się sprawie pokoju, albowiem wyjaśnił sytuację, która dla wielu polityków zachodnio-europejskich była jeszcze zamglona. Powoływanie się jego na „ducha frontu", a nie na „ducha Locarna" otworzy oczy niejednemu pacyfiście.

Dyskusja, która wywiązała się w związku z jego wystąpieniami, posiada jeszcze te wartość, iż ustaliła nierozerwalne iunctim pomiędzy atakami na ziemie polskie, a podważaniem całego układu europejskiego, opierającego się na traktatach pokojowych.

Jeśli nawet w tym najnowszym wybuchu apetytów odwetowych będziemy się dopatrywać znacznego wpływu gry przedwyborczej, pozostaje faktem, iż w odniesieniu do zachodnich granic Polski nic się nie zmieniło w Niemczech. Nawet p. Severing, socjaldemokrata, b. minister spraw wewnętrznych Rzeszy, oświadczył na zgromadzeniu przedwyborczem w Bremie, że „korytarz polski jest palem, wbitym w ciało Europy".

Nie było wprawdzie jeszcze na świecie narodu zwyciężonego, który uważałby warunki pokoju, narzucone przez stronę zwycięską, za sprawiedliwe, i z tego punktu widzenia poczucie krzywdy, odczuwane przez naród niemiecki, jest psychologicznie zrozumiałe, lecz podkreślając wciąż tę krzywdę, Niemcy dotychczas stały na gruncie poszanowania traktatu wersalskiego. Na tem oparta była polityka „Erfuellungsprogramm'u", z taką energją przeprowadzana przez Stresemanna przeciw nacjonalistom, która przyniosła im ogromne korzyści. Żywioły nacjonalistyczne, posiadające tak wielki wpływ na rządy kanclerza Brueninga, pragną politykę tę przekreślić. Granice Polski są tylko jednym z odcinków, na których podjęły one ofensywę.

Dobrze się stało, że próba tej ofensywy została napiętnowana przez olbrzymią większość zachodnio-europejskiej opinji publicznej jako „wywoływanie widma wojny światowej". Może przyczyni się to do otrzeźwienia rozpalonych głów w Niemczech.

W odpowiedzi na wyjaśnienia ze strony Polski w sprawie komunikatu niemieckiego, dotyczącego mowy p. Treviranusa, półurzędowa agencja Conti, oświadcza że strona niemiecka uważa dyskusję w tej sprawie za ukończoną. Tem lepiej. Efekt tej dyskusji wypadł dla Niemiec bardzo niekorzystnie i rozsądniej było z ich strony jej wcale nie wszczynać. Podkreśla to dobitnie część lewicowej prasy niemieckiej, nie zaangażowanej w kombinacjach wyborczych.

Tak dalej być nie może.

Stan rzeczy w Małopolsce Wschodniej zaczyna już poważnie niepokoić nietylko społeczeństwo miejscowe, ale i cały ogół polski. To, co się tam dzieje nie może być tolerowane przez żadne praworządne państwo na świecie.

Tajna Ukraińska Organizacja Wojskowa, — pozostająca pod rozkazami osławionego atamana Konowalca, przebywającego w Berlinie i czerpiąca fundusze z kas naszych wrogów, — poczyna sobie coraz śmielej. Napady rabunkowe, sabotaż różnego rodzaju i podpalanie są na porządku dziennym. W ostatnich czasach spalono folwarki gen. Malczewskiego, spadkobierców śp. gen. Rozwadowskiego i OO. Franciszkanów. Zbrodnicza ręka puściła z dymem 41 gorspodarstw w gminie Wierzbowce; 13 we wsi Herasymów. Niedawny napad na transport pocztowy też głośny jest w całym kraju.

W nocy 16 bm. dokonano zbrodniczego przecięcia drutów telefonicznych łączących Lwów z Krakowem, Stanisławowem, Stryjem, i Samborem, co łatwo mogło się stać powodem katastrofy kolejowej.

Teror U. O. W. skierowany jest przedewszystkiem przeciw Polakom, a jednocześnie dotyka i Starorusinów.

Ukraińskie organizacje legalne, różne „Płasty“, „Łuhi“, a nawet „Proświty“ stały się kuźnicami knowań antypaństwowych i antyspołecznych. Młodzież ukraińska niewiadomo skąd dostaje broń i popełnia najróżnorodniejsze gwałty, których echa nawet niezawsze dostają do wiadomości szerszej.

Słowem ruch terrorystyczny U. O. W. przybiera ostry charakter i ma na celu zastraszenie i władz i ludności polskiej, obrzydzając jej życie i pracę, oraz wywołanie zagranicą wrażenia, iż cała Małapolska Wschodnia objęta jest ruchawką, wymierzoną przeciw rządom polskim w tym kraju.

Wiadomo dobrze komu zależy na zamęcie w naszych województwach południowo-wschodnich i kto temu zamętowi patronuje. Podkreślaliśmy niedawno, iż ludność ruską nie można czynić odpowiedzialną za działalność prowodyrów z UNDO i U. O. W., którzy rozpanoszyli się jedynie dzięki nadmiernej pobłażliwości naszych władz i błędnej polityce rządowej, która zwyrodniałych politykierów chciała traktować jako przedstawicieli mas ruskich. Pobłażliwość ta nietylko nie wpłynęła dostatnio na usunięcie waśni, sianej przez działających w obcym interesie „junaków“, ale rozuchwaliła ich w najwyższym stopniu. Warunki życia w Małopolsce Wschodniej doszły do napięcia, niepożądanego z punktu widzenia najistotniejszych interesów państwowych.

Ludność polska, która przecież w Małopolsce Wschodniej jest narodowością główną (obok ludności ruskiej, stanowiącej w najlepszym razie zaledwie połowę ogółu ludności) zaczyna oświadczać, iż będzie musiała sama wystąpić w obronie swych praw i przywrócić porządek w kraju, o ile władze nie dadzą sobie rady z zamachami i knowaniami mołojców Konowalca.

Ludność polska, silna kulturalnie i gospodarczo, wie również, iż w tem dążeniu do przywrócenia spokoju poprze ją i większość spokojnej ludności ruskiej, która nie chce brać udziału w zbrodniczych czynach separatystów z U. O. W.

Sytuacja w Małopolsce Wschodniej wymaga zastosowania radykalnych środków. Musi się i to jak najrychlej ukrócić ręką Berlina, która kieruje i podsyca akcję sabotażową w Małopolsce Wschodniej.

Społeczeństwo polskie pragnie żyć w zgodzie ze społeczeństwem ukraińskiem i chętnie zapewniłoby mu pełną swobodę rozwoju życia narodowego i kulturalnego, jednakże nie może dopuścić do szerzenia się politycznego bandytyzmu. Społeczeństwo ukraińskie musi zrozumieć, że droga obrana przez U. O. W. jest dla niego zgubną, gdyż uniemożliwia danie mu swobód narodowych i kulturalnych i co gorsza zmusza do czasowego cofnięcia tych swobód, jakie już otrzymało. Społeczeństwo ukraińskie musi dopomóc w zwalczaniu żywiołów wywrotowych i wyłonić z pośród siebie ludzi nowych, z którymi możnaby było ułożyć zasady współżycia obu narodów w przyszłości.

Zanim się to jednak stanie, rząd musi zastosować wszystkie możliwe środki, mogące przyczynić się do pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

W Małopolsce Wschodniej musi nastąpić radykalna zmiana, gdyż dalej tak być nie może!...

Klątwa nadmiernego bogactwa.

Życie powojenne uczy, jak nigdy przedtem, że dobrobyt i pomyślność narodu zależy od pomyślności i dobrobytu innych narodów, że tak samo dobrobyt jednej klasy społecznej zależy od dobrobytu innych klas, i że wreszcie dobrobyt jednostki zależy od dobrobytu ogółu.

O prawdzie tej przekonujemy się w Polsce obecnie, gdy spadek cen zboża i produktów rolnych, a więc także zamożności rolnika, spowodował kryzys w przemyśle i handlu, wzrost bezrobocia oraz ogólne zmniejszenie dobrobytu kraju.

O tej samej prawdzie przekonuje się coraz dobitniej Ameryka, która w czasie wojny i po wojnie nagromadziła niebywałe bogactwa Przy pomocy szeregu różnych zarządzeń starała się Ameryka o podtrzymanie i spotęgowanie swego dobrobytu, nie licząc się z tem, czy będzie to ze szkodą dla reszty świata.

Złoto płynęło zewsząd i płynie nadal do Ameryki ze wszystkich stron świata.

W ostatnich trzech miesiącach do skarbców nowojorskich wpłynęło przeszło trzysta miljonów dolarów złota tytułem procentów od zagranicznych pożyczek, jakich udzieliły Stany różnym krajom.

Cóż z tego jednak, kiedy to złoto jest bezużytecznem tak, jak głodnemu na pustyni, gdyż wzrasta bezrobocie i szerzy się nędza.

Prezydent amerykańskiej Federacji pracy Green oświadczył na komisji senackiej dla badania sprawy propagandy komunistycznej, że obecnie w Stanach Zjednoczonych jest pięć miljonów rodzin, które żyją na samej krawędzi minimum egzystencji, a cztery miljony rodzin spadło już daleko poniżej tego minimum.

Okazuje się więc, że w tej sławionej z bogactwa i rzeczywiście niezmiernie bogatej Ameryce, 25 miljonów ludzi zaledwie wiąże końce z końcami, a dalsze dwadzieścia miljonów wogóle tej sztuki już nie może dokazać i spada coraz niżej w otchłań nędzy. Optymiści oceniają liczbę bezrobotnych w Ameryce na pięć miljonów, pesymiści na siedm. Cóż dziwnego, że ta potężna i tak bardzo bogata Ameryka czuje się najbardziej zagrożoną przez propagandę komunistyczną.

Co prawda bezrobocie w Ameryce ma swoje źródło również w szybkim postępie techniki, idącej prędzej naprzód, aniżeli może mu nadążyć przy-

stosowywanie się życia do nowych wynalazków i racjonalizacji pracy.

Jednak głównem źródłem zła w Ameryce jest nadmiar bogactwa w stosunku do reszty świata. Świat jest poprostu za ubogi, ażeby mógł kupować towary amerykańskie i dać zajęcie amerykańskiemu robotnikowi. W dodatku, gdyby nawet świat chciał kupować w Ameryce, to niema za co, gdyż Ameryka nie chce wpuszczać do siebie obcych towarów.

Nadmierne bogactwo Ameryki staje się źródłem jej odosobnienia w świecie i — o dziwo — źródłem niedostatku ludności amerykańskiej.

I prędzej czy później będzie musiała Ameryka zmienić swoją politykę i szukać swego dobrobytu nie w odcięciu się od reszty świata, jak to było dotychczas, lecz w udzielaniu pomocy reszcie świata.

Tak to życie uczy nietylko jednostki, ale nawet całe narody i państwa głębokiej mądrości Chrystusowego przykazania miłości bliźniego.

Miłuj bliźniego i czyń mu dobrze, jeśli chcesz, aby ci się dobrze powodziło.

Stosunki handlowe Polski z Państwami bałtyckiemi.

W związku z niedaleką konferencją państw Europy Środkowej i Wschodniej, staje się ciekawem i aktualnem pytanie, jak się przedstawia sytuacja zbożowa państw bałtyckich, tj. Finlandji, Estonji i Łotwy, oraz stan stosunków handlowych tych państw z Polską.

Charakterystyczną cechą tych państw, z punktu widzenia rolniczego, jest niedobór zbóż.

I tak w 1929 r. brak zboża w Estonji wyrażał się w następujących cyfrach:

pszenica	330.000 q
żyta	600.000 „
kukurydza	40.000 „
Deficyt Łotwy:	
pszenica	640.000 „
żyto	940.000 „
Deficyt Finlandji:	
pszenica	1.530.000 „
żyto	1.300.000 „
jęczmień	10.000 „
owies	150.000 „
kukurydza	80.000 „

Ponieważ deficyt ten został wykazany w roku wyjątkowo urodzajnym, można przypuszczać, że normalne zapotrzebowanie na zboże importowane w tych trzech państwach jest większe, a w żadnym razie mniejsze.

W ten sposób można ustalić pojemność rynku bałtyckiego na:

2.500.000 q pszenicy,
2.840.000 „ żyta,
10.000 „ jęczmienia,
150.000 „ owsa,
120.000 „ kukuryrzy.

Produktami wywozowemi Estonji i Łotwy są produkty hodowlane zwierzęce oraz ryby, Finlandji zaś — drzewo, papier i wyroby papiernicze.

Polska posiada z wymienionemi państwami traktaty handlowe, oparte na zasadzie największego uprzywilejowania.

Ogólne obroty handlowe Polski z temi trzema bałtyckiemi państwami przedstawiają się w 1929 r. jak następuje (w tys. zł.):

Kraj	Przywóz do Polski	Wywóz z Polski
Estonja	4.642	14.837
Finlandja	2.077	39.888
Łotwa	12.293	85.135

Jak z przytoczonych cyfr widać, Polska posiada saldo dodatnie w obrocie handlowym z wymienionemi państwami, a więc więcej wywozi, aniżeli od nich przywozi.

Jakiż jest udział rolnictwa w tym handlu?

Otóż Polska przywiozła do siebie produktów rolnych z Finlandji za 98 tysięcy złotych, a wywiozła za 22 miljony złotych; z Estonji sprowadzono do Polski produktów rolnych za miljon czterysta tysięcy, a wywieziono za 10½ miljona złotych i wreszcie z Łotwy przywieziono do Polski za 3 miljony zotych, a wywieziono do Łotwy za 54 miljony złotych.

Jak widzimy Polska wywozi do Finlandji, Estonji i Łotwy poważne ilości produktów rolnych, a mianowicie żyta, jęczmienia, cukru, spirytusu i nasion roślin pastewnych i traw.

Rozpatrując możliwości obrotów handlowych produktami rolnemi Polski i omawianych trzech państw, należy stwierdzić, że są one całkowicie niewyzyskane. Biorąc jedynie pod uwagę zapotrzebowanie tych państw pod względem zbóż, które możemy wywozić (żyto, jęczmień, owies), widzimy, że pojemność rynku wynosi 3 milj. q, tymczasem dostarczyliśmy w ostatnim roku zbóż i strączkowych razem zaledwie 1.052.368 q, czyli 1/3 zapotrzebowania samych zbóż. Jest to wyraźny dowód, że pomimo bliskiego sąsiedztwa, pomimo przyjacielskich stosunków i pomimo naturalnego uzupełniania się rynków byliśmy dystansowani przez innych importerów.

Być może, iż zainicjowana przez Polskę konferencja rolnicza przyczyni się do większego wzajemnego poznania, a przez to i do bliższego współżycia i ściślejszej współpracy.

O Zjednoczenie Stronnictw ludowych.

W dniu 19 bm. odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego. Przedmiotem obrad był wniosek o stworzenie jaknajrychlej wspólnego klubu parlamentarnego stronnictw ludowych w sejmie.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, która nie dała atoli wyniku pozytywnego. w tym sensie, aby Stronnictwo Chłopskie oświadczyło się za natychmiastowem przystąpieniem do wspólnego klubu. Na posiedzeniu wyrażono jednomyślnie opinję o potrzebie utworzenia takiego klubu, który atoli może być powołany do życia jednocześnie ze zjednoczeniem stronnictw ludowych, a to najdalej do 4 października b. r. Na ten dzień mianowicie został zwołany kongres P. S. L. Wyzwolenia do Warszawy, na którym kwestja zjednoczenia stronnictw chłopskich ma być przedmiotem obrad i uchwał.

Po dyskusji nad projektem statutu związku parlamentarnego ludowców, opracowanym przez posła dr. Putka z Wyzwolenia, klub projektu tego nie przyjął z uwagi na to, że nie uwzględnia on należycie jednolitości powyższego klubu.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw ludowych, na którem wybrano podkomisję, w skład której weszli posłowie dr. Putek (Wyzwolenie) Rataj (Piast) i Waleron (Stron. Chłopskie). Na najbliższem posiedzeniu podkomisji poseł Waleron, jako referent, przedstawi nowy projekt statutu zjednoczenia klubów ludowych z uwagi na to, że pierwszy projekt dr. Putka nie został przyjęty przez Stronnictwo Chłopskie

Dymisja wojewody lwowskiego.

Wojewoda lwowski p. Wojciech Gołuchowski podał się do dymisji.

Dymisja ta pozostaje prawdopodobnie w związku z aktami terorystycznymi ukraińskiej organizacji wojskowej, o których piszemy osobno w jednym z artykułów.

Dziesięciolecie powrotu Orawy do Polski.

W niedzielę, 17 bm. odbyła się w Jabłonce uroczystość dziesięciolecia przyłączenia Orawy do Polski.

Z Domu Ludowego wyruszyły organizacje, jak straż graniczna, przysposobienie wojskowe, straż pożarna z Jabłonki i okolicznych miejscowości przy dźwiękach muzyki do kościoła parafjalnego. Mszę św. odprawił ks. prob. Łysek, kazanie wygłosił ks. Jabłoński. Obecni byli wojewoda dr. Kwaśniewski, kurator dr. Kupczyński, generałowie Galica i Smorawiński, naczelnik wydz. Walicki, ks. prałat poseł Madej, poseł Gwiżdż, poseł Walewski, radca H. Pachoński, dyr. Zachemski, ks. Karcz, ks. Sikora i wielu pracowników plebiscytowych.

Po mszy św. ruszył pochód przed Dom Ludowy, gdzie powitał zebranych ks. prob. Buroń, pracownik plebiscytowy i organizator uroczystości, przemawiali pp.: Dziubek z Jabłonki i prof. Henryk Pachoński, podnosząc prace plebiscytowców przed 10-ciu laty i niesprawiedliwy podział terenów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Wkońcu odczytano list wybitnego działacza narodowego ks. dr. Ferdynanda Machaya i telegram ks. biskupa Bandurskiego.

Frontem ku morzu i Pomorzu.

W niedzielę, 17 bm. odbyła się w Janowie, w pobliżu granicy wschodnio-pruskiej wspaniała uroczystość z okazji 10-lecia przyłączenia do Polski 5 gmin na prawym brzegu Wisły powiatu gniewskiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w której wzięły udział tłumy publiczności z Pomorza, przedstawiciele władz państwowych oraz delegacje ludności polskiej z W. M. Gdańska. Po mszy św. wygłosił przemówienie burmistrz miasta Gniewa, p. Golinka, który odczytał rezolucję, uchwaloną jednomyślnie przez obecnych. W rezolucji tej zebrani ślubują, że ani jednej piędzi ziemi nie dadzą a wszelkie zakusy na całość Rzeczypospolitej i wolność naszego dostępu do morza, odprawić potrafią. Zebrani wzywają całe społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz ludności terenów pogranicznych, a braciom tych terenów zasyłają zapewnienie braterskiej łączności i wzywają do wytrwania w ciężkiej walce o utworzenie podstaw narodowej egzystencji oraz poczucia łączności z całością narodu polskiego. Zebrani z oburzeniem odpierają atak prowokacyjny ministra niem. Treviranusa w dniu 10 bm. przeciwko całości granic zachodnich i stwierdzają odpowiedzialność oficjalnych czynników niemieckich za wytworzenie nastrojów i warunków umożliwiających wybuch wojny polsko- niemieckiej. Zebrani zwracają się do Rządu polskiego o energiczną interwencję dyplomatyczną oraz do całego społeczeństwa polskiego o mobilizację wszystkich sił pod hasłem „front ku morzu i Pomorzu".

Po mszy św., na której obecnych było 14 tys. osób i 200 pocztów ze sztandarami odbyła się defilada trwająca przeszło godzinę przed wojewodą Lamotem. Po defiladzie odbył się wspólny obiad dla uczestników obchodu. Uroczystość zakończyła się zawodami sportowemi.

Rocznica II. Powstania Śląskiego.

W bieżącym tygodniu upływa 10 lat od wybuchu drugiego powstania śląskiego. Z rocznicą tą łączy się ściśle rocznica zamordowania śp. dr. Andrzeja Mielęckie-

Nawrócony.

Powieść w skróceniu przez B. Prusa.

— Pewnie Kryspin, jak zwykle, miał przy sobie wszystkie pieniądze... Jeżeli zginął w pociągu, to go niezawodnie okradną. Familji nie ma... Stary kawaler... Nie wolał onby to mnie taką sumę zapisać?... Miał chyba ze dwadzieścia tysięcy rubli...

Z temi słowy pan Łukasz obmacał piersi, na których pod koszulą gruba paka tysiącrublowych listów zastawnych spoczywała dniem i nocą.

Wiadomość o możliwej śmierci adwokata, w połączeniu z procesem i licytacją, które on właśnie prowadził, zrobiły na panu Łukaszu bardzo silne wrażenie. Starzec zmartwił się tak, że aż uczuł bóle reumatyczne w nogach i w głowie. Chodzić nie mógł, więc owinął głowę zabrudzonym szalikiem i położył się na łóżku.

Z ulicy dolatywała go woń asfaltu, którym na koszt pana Łukasza i innych właścicieli domów wylewano chodnik. Ostry zapach drażnił starca.

— Oto dzisiejsze gospodarstwo miejskie! — biadał stary samotnik. — Robią chodniki z materjałów kruchych i tak cuchnących, że człowiekowi mało głowa nie pęknie. Bodajeście z piekła nie wyjrzeli, a najbardziej ten djabelski inżynier, który dopóty pisał o asfalcie, dopóki nie wziął go w przedsiębiorstwo. Włóczykij!...

I z niejakiem zadowoleniem rozmyślał o tem, że inżynier może naprawdę z piekła nie wyjrzeć. Ale jednocześnie przypomniał sobie, że przed chwilą jemu, panu Łukaszowi, posłaniec powiedział:

— Bodaj cię z piekła wyrzucili!...

— Głupiec jakiś! — szepnął pa Łukasz. — Mnieby tam z piekła wyrzucili!...

Ale wnet pomiarkował się, że plecie od rzeczy i sam na siebie zły wyrok wydaje. Bo jeżeli go z piekła nie wyrzucą, to będzie w niem siedział, będzie gotował się w smole...

— Za co?... — mruknął starzec. — Cóżem ja komu winien?...

Sumienie jednak musiało mu coś wyrzucać, wnet bowiem poprawił się:

— Naturalnie, żem nic nikomu nie winien... Jak żyję, nie pożyczałem pieniędzy od nikogo!...

Ale i ten wykręt nie zaspokoił go.

Pan Łukasz był jakoś dziwnie rozstrojony. Asfalt pachniał coraz mocniej, a jego bolała głowa coraz gwałtowniej. Nie mógł opędzić się myśli o losie adwokata Kryspina, który już umarł, choć miał dopiero lat sześćdziesiąt — i umarł nagle...

A ten piękny komplet preferansistów, grających o liczmany, jakże prędko rozproszył się! Jeden sędzia umarł na apopleksję, mając lat pięćdziesiąt ośm. Drugi na suchoty — w pięćdziesiątym roku życia. Trzeci spadł ze schodów. Prokurator bodaj czy się sam nie otruł, a teraz przyszła kolej na adwokata...

Przy siedemdziesięcioletnim panu Łukaszu wszyscy oni byli młodzikami i pomimo to zeszli ze świata. Tam, za grobem, zebrało się już całe kółko preferansistów — i jeżeli nie grają jeszcze, to tylko z powodu, że on się jeszcze nie stawił.

go w Katowicach. Uczczono w ubiegłą niedzielę 17 bm. 10-tę rocznicę II. powstania, uczczono też rocznicę tej męczeńskiej śmierci. Uczczono skromnie, ale godnie, chrześcijańskiem wspomnieniem, nabożeństwem i modlitwą za duszę tego Bohatera i dusze wszystkich poległych i zmarłych Obrońców Śląska. Uczczono tę rocznicę przy żywym pomniku śmierci męczeńskiej śp. Andrzeja Mielęckiego, w Sierocińcu Jego imienia w Katowicach.

Po nabożeństwie niektórzy uczestnicy zwiedzili Sierociniec. Oprowadzał prezes Fundacji Sierocińca p. dr. Parczewski, osobisty przyjaciel śp. dr. Mielęckiego i Siostra Czerwonego Krzyża p. Polusówna, zarządczyni zakładu. Sierociniec, który posiada 31 dzieci, stara się, aby sobie sam wystarczyć; sprzedaje kwiaty ze swego ogrodu, urządza kursy stenografji. To jednak nie wystarczy; pomoc społeczna jest potrzebna. To też kto chce i kto może dziełu temu pomóc, niech to uskuteczni na ręce p. dr. Bogusława Parczewskiego w Katowicach, ul. Teatralna 12, lub ks. proboszcza Niedzieli w Bielszowicach, albo też wprost do Sierocińca w przy końcu ul. Plebiscytowej, odwiedzając przy tej sposobności zakład.

Stanowisko Centrolewu wobec zakusów niemieckich.

Przez cały dzień 20 bm. odbywały się na terenie Sejmu obrady przedstawicieli sześciu stronnictw Centrolewu i Lewicy sejmowej. Sądząc z przebiegu tych narad, należałoby się spodziewać, że już w bliskim czasie na terenie politycznym nastąpi duże ożywienie, będące kontrastem dwumiesięcznego niemal marazmu. Uchwała podana oficjalnie do wiadomości prasy z wyniku obrad wczorajszych brzmi jak następuje:

„Przedstawiciele stronnictw centrum i lewicy postanowili na posiedzeniu środowem zwołać na dzień pierwszego września o godz. 13-tej wszystkich posłów i senatorów klubów lewicy i środka, celem zaprotestowania przeciw zakusom na całość granic Rzplitej”.

Oczywiście tekst uchwały powyższej nie wyczerpuje przebiegu wczorajszych narad.

Podobno na posiedzeniu w dniu pierwszego września zapadnie ostateczna uchwała wniesienia żądania do p. Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Wniesienie tego żądania nastąpi dnia 2-go września. Dla poparcia żądania większości Sejmu, Centrolew zdecydował zorganizować w całym szeregu miast polskich i ważniejszych ośrodkach masowe zgromadzenia, na których szeroki ogół obywateli ma udzielić poparcia żądaniom opozycji sejmowej. Zgromadzenia te odbędą się prawdopodobnie pomiędzy 14-tym, a 16-tym września, a więc w chwili, gdy wedle postanowienia konstytucji, p. Prezydent Rzplitej powinien uczynić zadość żądaniom $\frac{1}{3}$ Sejmu zwołania sesji nadzwyczajnej.

Niemcy.

Projekt nowej ordynacji wyborczej.

Rząd Rzeszy rozpatruje obecnie projekt nowej ordynacji wyborczej.

Według ostatniego projektu nowa ordynacji wyborcza opierać się będzie na zasadzie proporcjonalności zmniejszonej, przyczem wiek wyborczy ma być podniesiony do lat 20-tu.

Projekt nowej ordynacji dąży do zmiany systemu głosowania na listy w kierunku doprowadzenia do głosowania na osobistości. W tym celu obszar okręgów wyborczych ma być zmniejszony. W przyszłości będzie istnieć tylko 162 okręgów z przeciętną liczbą wyborców 300 tys. Lista państwowa ma odpaść. Natomiast liczba głosów niewystarczających w danym okręgu do zdobycia jednego mandatu ma być przyznana zblokowanej liście w okręgu sąsiednim.

Dla zdobycia jednego mandatu trzeba będzie według nowego projektu 70 tys. głosów czyli, że w konsekwencji liczba

---

— Brrr!... jakże mi zimno! — mruknął nam Łukasz. — A jeszcze ten asfalt... O, to byłby intres, gdyby mnie dym asfaltowy umorzył teraz, zaraz!... A tu proces nie rozstrzygnięty, stolarz nie zlicytowany, lokale nie wynajęte, murarz może wykraść swoje naczynia... A stróż, ten, gdybym już nie wstał, zrewiduje moje zwłoki i zabierze mi z pod kaftanika trzydzieści tysięcy rubli. A ja nie będę go mógł nawet zaskarżyć!... Czy to być może, abym ja przeżył siedemdziesiąt lat? Wydaje mi się, że dziecięctwo, szkoły, biuro, preferans, że wszystko to odbyło się wczoraj. Ale kłopoty, procesy, samotność, jakże długo ciągnęły się!...

Strach ogarnął pana Łukasza. On nigdy jeszcze tak poważnie nie myślał o życiu, nigdy nie zastanawiał się nad niem, tylko zbierał i gromadził, co mu wpadło pod rękę.

— Ej! czy te nowe, niesłychane myśli nie oznaczają blizkiego końca!...

Pan Łukasz chciał zerwać się, ale nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Chciał zrzucić szalik z głowy, ale stracił władzę w ręku. W końcu chciał oczy otworzyć... Napróżno!...

— Umarłem! — westchnął, czując, że mu i usta zdrętwiały.

Gdy panu Łukaszowi wróciła przytomność, nie leżał już na swem łóżku, ale stał w jakiejś dużej sieni przed żelaznemi drzwiami. Sień była sklepiona i miała ceglaną posadzkę. Przy drzwiach był ogromny zamek, przez którego dziurkę dokładnie widzieć można było mieszkanie sąsiednie.

Pan Łukarz zajrzał.

Zobaczył dwie sale, jednę za drugą. W pierwszej ktoś, bardzo podobny do adwokata Kryspina, czytał wielki zeszyt aktów sądowych. W drugiej sali był stół zielonem suknem przykryty i klika prostych foteli, obitych czarną skórą. W głębi przy szafie, zapełnionej aktami, czterej mężczyźni zdejmowali ubranie cywilne i wkładali mocno wyszarzane mundury ze złoconymi guzikami i haftem na kołnierzach.

Pan Łukasz zaniepokoił się. Ci czterej byli mu dobrze znani. Jeden z nich, kulawy, z bliznami na twarzy, bardzo przypominał sędziego, który stracił życie, spadłszy ze schodów. Ten drugi, tłusty, z krótką szyją i siną twarzą, był niesłychanie podobny do sędziego, zmarłego na apopleksję. Trzeci, chudy, jak laska cynamonowa, czysty szkielet, kaszlący — to sędzia, który umarł na suchoty. A czwarty — to prokurator, we własnej osobie, który ze wszystkimi kłócił się przy preferansie, wiecznie chorował na wątrobę i pod wpływem hipochondrji połknął strychniny!...

Co to znaczy?... Czyżby pan Łukasz spał i marzy?...

Starzec uszczypnął się, i teraz dopiero spostrzegł, że zamiast szlafroka ma na sobie długi, czarny surdut watowany. Coś go ukłuło w brodę. To kołnierzyk, tak mocno wykrochmalony, że w życiu podobnego nie nosił. Uczuł wkońcu, że nogi go trochę pieką. Spojrzał: ależ on ma nowe buty!... nowe i ciasne!

Nieograniczone zdumienie ogarnęło pana Łukasza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

członków Reichstagu zostanie zmniejszona. Projekt nowej ordynacji ma być przedstawiony Reichstagowi zaraz po jego zebraniu się.

Pogłoski o dyktaturze w Niemczech

W lewicowych kołach politycznych Berlina, krążą uporczywie pogłoski o planach dyktatury wojskowej, branej w rachubę na wypadek oczekiwanej klęski wyborczej partyj, popierających Rząd Brüninga. Dyktaturę miałby wykonywać generał Reichswehry, Schleicher, lansowany rzekomo przez najbliższe otoczenie prezydenta Rzeszy.

Pogłoski te zahaczają zwłaszcza o osobę prezydenta Hindenburga, wykorzystując fakt, iż prezydent Rzeszy spędza obecnie czas w wiosce górskiej Dietramszell w Bawarji głównie w celu wyeliminowania swej osoby z kampanij wyborczej, przybierającej coraz dziksze formy.

W związku z tem właśnie podała pewna agencja komunistyczna wiadomość, iż w Dietramszell odbyć się ma spotkanie prezydenta Rzeszy z Hitlerem.

Również pogłoski o porozumieniu się Schielego z Hugenbergiem i wogóle o energicznych staraniach około zmobilizowania wspólnego frontu, biegnącego od hitlerowców aż do Landbundu, wyzyskiwane są przez prasę lewicową do daleko posuniętych przypuszczeń. Wszystko to wskazuje przedewszystkiem na to, jak wielki chaos opanował niemieckie życie polityczne. Wiadomość komunistycznej agencji prasowej została natychmiast zdementowana urzędowo. Sprostowanie urzędowe nie rozprawia się jednak ze wszystkiemi informacjami agencji komunistycznej.

Polacy a wybory.

Na czele walki wyborczej na Śląsku Opolskim stanęli najwybitniejsi parlamentarzyści niemieccy. Centrum wystawiło we Wrocławiu kandydaturę kanclerza Rzeszy Brueninga, a w Lipnicy min. spraw wewnętrznych dr. Wirtha, jako kandydatów czołowych. Związek agrarjuszy Rzeszy wystawił kandydaturę min. rolnictwa i wyżywienia dr. Schielego. Na czele listy wyborczej stronnictwa socjaldemokratów na Śląsku Opolskim figuruje prezydent parlamentu Loebe.

Postawienie tych kandydatów dowodzi, iż wśród Niemców istnieją poważne obawy o wzrost głosów polskich na Śląsku, które padną na Polsko-Katolicką Partję Ludową.

Według ogólnej opinji w kołach mniejszościowych — Śląsk trzyma w swych rękach klucz sytuacji wyborczej Polaków w Rzeszy, ponieważ Śląsk Opolski liczy najwięcej Polaków ze wszystkich dzielnic niemieckich. Jeśli ludność tej dzielnicy obudzi się — wówczas nie o 1 lecz kilku mandatach będzie mogła być mowa. Wystarczyłoby do tego, żeby jedna czwarta miljona, która wstrzymała się w roku 1919 od głosowania, poszła do urny wyborczej i głosowała na polską listę.

Jeśli Ślązacy spełnią swój obowiązek — piszą dzienniki — wówczas głosy polskie z innych dzielnic złączone zostaną na wspólną listę polską i jeśli osiągnie ona odpowiednią ilość głosów, wówczas Polacy będą mogli prócz posłów ze Śląska, wprowadzić jeszcze posłów z listy państwowej.

Czołowym kandydatem listy polskiej na Śląsku Opolskim jest ks. Karol Koziołek, proboszcz w Grabinie w powiecie prudnickim.

Ks. Karol Koziołek należy do najstarszych działaczy polskich na terenie niemieckiego Śląska. Mimo straszliwego teroru nie opuścił on parafji i nie przeniósł się na Śląsk polski. — Pozostał w Grabinie i od szeregu lat stoi tam na czele ruchu polskiego. Jest on również posłem na sejmik prowincjonalny w Raciborzu. — W ub. roku pierwsze posiedzenie tego sejmiku zagaił z tytułu starszeństwa ks. Koziołek.

Cieszy się on wielkiem poważaniem i popularnością w szerokich kołach ludności polskiej. Nawet przeciwnicy cenią w nim wielkie zalety charakteru.

Niedawno na zebraniu polskich wyborców w Opolu oświadczył ks. Koziołek z całym naciskiem, iż uważa za swój obowiązek ostatnie lata życia poświęcić całkowicie dla ludu polskiego.

Głosy rozsądku.

Napastliwość niemiecka w stosunku do naszych ziem zachodnich, ich aroganckie roszczenia, ich duch rewanżu, wieją ze stronnic pism czy to skrajnie prawicowych, czy to silnie na lewo zaangażowanych. Pod tym względem Niemcy przedstawiają blok zwarty i nie pozwalają nam się łudzić. Tem bardziej przyjemnie rozczarowuje głos nawołujący do rozsądku, do pojednania i przestrzegający przed polityką bezwzględnej nienawiści.

Głos ten ukazał się na łamach wielkiego pisma, wychodzącego w Dortmundzie w Nadrenji o nakładzie ćwierć miljona egzemplarzy, General Anzeiger für Dortmund". Czytamy tam co następuje:

„Wcale nie przesadzimy, jeżeli śmiało powiemy, że w dzisiejszych czasach prawie cała niemiecka prasa prowadzi nagonkę na Polskę. Napawa troską fakt, że i lewicowa prasa nie stroni od tego rodzaju podżegań. Sprowadza to niebezpieczeństwo, które zagranica zna.

Niedawno temu tak mądry i rozważny człowiek, jak Masaryk, powiedział p. Sauerweinowi: „Niemcy jeszcze nie zrezygnowali ze swych pretensyj". W związku z tem warto zwrócić uwagę na dwa głosy rozsądku, ażeby nie przebrzmiały nieusłyszane.

Socjalno - demokratyczny poseł do Reichstagu, Schmidt, wśród ryków wściekłości całej reakcji na plenum parlamentu wypowiedział zdanie: „Żałujemy straty niemieckich prowincyj wschodnich, ale musimy się już z tem pogodzić". Słowa te wskazują, że jeszcze są przywódcy niemieccy, którzy nie chcą brać udziału w nagonce przeciwko Polsce.

„Drugi głos na puszczy — jeżeli tak można powiedzieć— to pewien ustęp z czasopisma skautów republikańskich niemieckich. W ustępie tym były ochotnik w r. 1914, opisuje swoje przyżycia i wrażenia z niedawnej podróży do polskich ziem zachodnich. Oto parę zdań zacytowanych dosłownie:

Bardzo rzadko słyszy się w tych miastach niemiecką mowę. Niemiecki żywioł prawie całkiem z nich zniknął.

Ten kraj od Poznania aż do Helu nie dał się zgermanizować i jest najsilniejszym wałem polszczyzny w jego parciu do wybrzeża...

Mimo bardzo małej znajomości polszczyzny, znalazłem wszędzie uprzejme przyjęcie. Gościnność jest jedną z głównych polskich właściwości... Starosta jednego z powiatów opowiadał mi, iż w jego powiecie 30.000 morgów najżyźniejszej ziemi należy do jednego właściciela hr. Schwerina-Loewitza. Dziś obraz ten inaczej wygląda. Wszędzie widzi się małe, prymitywne, ale czyste domki osadników, wyczarowane przez reformę rolną. Polska odzyskała swój kraj stracony, a pogwałcenie wielkiego narodu z silnie rozwiniętą miłością ojczyzny gorzko się zemściło... Istotnie sposób, w jaki kolonizowano ten kraj, wcale nie jest sławą niemieckich dziejów... Czyż można wobec tego Polakom i na przyszłość odbierać prawo samostanowienia o tych ziemiach?

Słowa te — podkreśla pismo nadreńskie — napisał Niemiec, uleczony z obłędu r. 1914. Napisał je pełen wewnętrznego głębokiego przekonania i przejęty głęboką wolą oddania sprawiedliwości sąsiedniemu narodowi. Ojczyzna takich ludzi, jak Kant, Goethe, Fryderyki Wilhelm Förster (słynny pedagog i humanista), jeszcze całkiem nie zginęła".

Gdańsk i Gdynia.

Gdańska prasa niemiecka z wyraźnem zaniepokojeniem donosi o pomyślnem wyniku starań rządu polskiego w kierunku nadania portowi w Gdyni charakteru wszechsłowiańskiego. Według tych doniesień pertraktacje ministra Kwiatkowskie-

go z odpowiednimi czynnikami w Czechosłowacji są już na ukończeniu. Gros eksportu i importu Czechosłowacji kierowana kwestją portu w Gdyni i podjęła już Również Rumunja jest żywo zainteresowana kwestją portu w Gdyni podjęła już odpowiednie pertraktacje z Polską.

Francja.

Wrażenia mowy Treviranusa.

Pod wrażeniem mowy Treviranusa szereg wybitnych polityków umieściło w pismach francuskich artykuły, w których uwydatnia się wzmocnienie obaw francuskich wobec niemieckiej polityki zagranicznej.

Między innemi ukazały się w „Echo de Paris" artykuły, w których znajdujemy następujące uwagi:

Artykuł 19 paktu Ligi Narodów, na który powołuje się Treviranus, wymaga jednomyślności w łonie Rady Ligi i zgromadzeniu plenarnem, co jest trudne do osiągnięcia. O ile się tyczy odmiennego charakteru niemieckich zobowiązań na granicy zachodniej i wschodniej, o których wspominał Treviranus, to niestety, ma on rację, ponieważ zobowiązanie Niemiec niedokonywania zmiany swej granicy wschodniej w drodze zbrojnej jest zawarte jedynie we wstępie do polsko-niemieckiego układu rozjemczego, zaś według prawniczych narad haskich wstęp ten jest pod względem prawnym bez wartości. Co prawda Niemcy podpisały pakt Kellogga, lecz jak długo między tym paktem a paktem Ligi Narodów będą istniały w sprzeczności, trudno będzie ustalić, które z zobowiązań wiąże sygnarjuszy. W ten sposób Treviranus raczej wzmacnia obawy francuskie, niż je rozprasza.

Oświadczenia niemieckiego ministra przygotowane były od dłuższego czasu i dobrze rozmyślane.

Zdaniem „Echo de Paris". Niemcom bardzo się śpieszy z rewizją granic, ponieważ każdy dzień oznacza wzmocnienie się wpływów polskich w korytarzu i na Górnym Śląsku. Treviranus oświadczył coprawda, że państwa zainteresowane w uregulowaniu sprawy granic w najbliższym czasie w tej sprawie się porozumieją, to można jednakże z całą pewnością twierdzić, że Niemcy rychło chwycą się innych środków, gdy tylko przekonają się o niemożliwości osiągnięcia rewizji granic w drodze dyplomatycznej. Na zakończenie swych wywodów artykuł cytuje książkę generała Seeckta o przyszłości państwa niemieckiego, którą wystarczy przeczytać, ażeby dostatecznie się upewnić o faktycznych dążeniach Niemiec, co zmusza Francję do utrzymania jaknajsilniejszej armji.

Litwa.

Waldemarasjada.

W dniu 20 bm. miał miejsce w Kownie zamach na naczelnika policji Rustejkisa. Zamach ten wywołał w Kownie wielką panikę i powódź sensacyjnych plotek. Krążą pogłoski, że w najbliższych godzinach nastąpi zamach na prezydenta Litwy Smetonę i innych członków rządu. Gmach, w którym mieszka Smetona jest otoczony silnemi oddziałami wojska: wytoczono działa.Cała dzielnica, w której znajduje się pałac prezydenta, jest zamknięta silnym kordonem policji.

Przez cały dzień bez przerwy obradował gabinet. Sytuacja jest bardzo naprężona. Przebieg zamachu na Rustejkisa przedstawia się w świetle dotychczasowych dochodzeń, następująco:

Rustejkis udał się do hotelu „Continent", gdzie w osobnym gabinecie miał wyznaczone spotkanie z młodym studentem Vaickieviciusem, który miał mu udzielić bardzo ważnych informacyj. W czasie rozmowy wbiegł do gabinetu drugi student Pupalaiskis. Obaj rzucili się natychmiast na Rustejkisa, związali go, zakneblowali usta i zaczęli go bić rewolwerem po głowie. Po kilku uderzeniach w głowę, wyciągnęli noże i zaczęli nimi dźgać Rustejkisa w piersi i w głowę. Naczelnikowi policji udało się jednak wysunąć knebel i zawołać o pomoc. Wkrótce wpadli do gabinetu, znajdujący się w pobliżu goście restauracyjni. Vaickieviciusa siłą oderwano od jego ofiary. Pupalaiskis, odstrzeliwując się usiłował zbiec, co mu się jednak nie udało.

Rany Rustejkisa nie zagrażają jego życiu.

Aresztowany Vaickievicius był adjutantem Waldemarasa i mieszkał z nim razem. Drugi zamachowiec był uczniem szkoły wojskowej i wybitnym członkiem organizacji młodzieży partji tuatininków. Aresztowani zeznali, że zamach był oddawna przygotowany. Zamach dokonali według wskazówek Waldemerasa. Waldemaras po długich naradach z wróżbiarką, która mu z kart wróżyła przyszłość, ułożył listę 12 osób, które miały być zamordowane. W liście tej znajdowali się 2 ministrowie, kilku wybitnych przywódców partji tautininków, wyższych urzędników i oficerów.

Na pierwszem miejscu tej listy, którą Vaickiewicius otrzymał od Waldemarasa, znajdował się Rustejkis. Również sposób zamordowania Rustejkisa został przez Waldemarasa wybrany po porozumieniu się z wróżką. Wybrano nóż, aby huk strzału nie zwabił ludzi, znajdujących się w pobliżu.

Wobec tych zeznań udali się do Plateli, miejsca zesłania Waldemarasa urzędnicy policyjni, aby przesłuchać byłego dyktatora.

Z Mikołowa i okolicy.

Polskie Rekolekcje ludowe u Ojców Franciszkanów w Panewniku.

Stosując się do licznych życzeń i zapytań podajemy do publicznej wiadomości, że coroczne rekolekcje ludowe, odbędą się jak zwykle pod przewodnictwem jednego z Ojców Franciszkanów w naszym kościele klasztornym przed uroczystością św. Ludwika, i trwać będą od środy dnia 27. bm. począwszy do niedzieli 31. tegoż miesiąca. Uroczysty wstęp w środę o godz. 7-mej wieczorem. Dalszy przebieg ogłosi się podczas rekolekcji.

OO. Franciszkania.

— **Z walnego zebrania Ochot. Kolumny Sanitarnej.** W niedzielę dnia 17 sierpnia rb. odbyło się w lokalu p. Kiela w Mikołowie **zebranie walne** Ochotniczej Kolumny Sanitarnej Mikołów. Porządek dzienny zawierał 12 punktów obrad. W wyniku obrad wybrano nowy zarząd w składzie następującym:

Prezes, drh. Bógdoł Szczepan, kupiec, zastępca, drh. Moroń Ludwik, kupiec, sekretarz, drh. Wróbel Edward, asystent mag., skarbnik, drh. Muszer Józef, urzędnik poczt.

Nowy prezes drh. Bógdoł dziękował ustępującemu zarządowi za pracę związkową a w szczególności dziękował ustępującemu prez. drh. Kielowi, który za szczerą jego pracę około rozwoju Ochotniczej Kolumny Sanitarnej Mikołów, mianowany został przez Związek Ochotniczych Kolumn Sanitarnych w Katowicach, członkiem honorowym. Pozatem, wygłosił prezes drh. Bógdoł bardzo obszerny referat na temat „Zadanie Ochotniczej Kolumny Sanitarnej w czasie pokoju i wojny", „Wyszkolenie sanitarjusza i jego obowiązek" oraz „Udzielenie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach". Zarząd nowy, wybrano na przeciąg 3 lat. Zebranie całe, miało bardzo miły nastrój. Po odśpiewaniu kilku piosenek, zakończył zebranie walne prezes drh. Bógdoł hasłem „Cześć Pielęgnacji".

— Od 27. bm. począwszy lekcje śpiewu tow. śpiewu „Harmonia" w Mikołowie odbywać się będą regularnie w każdą środę o godzinie 7,30 w lokalu p. Gorola przy ulicy Dworcowej. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

W niedzielę dnia 31. bm. o godzinie

3-ciej popołudniu odbędzie się w lokalu p. Gorola przy ulicy Dworcowej

zebranie plenarne

tow. śpiewu „Harmonja", na które członków jak i gości najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

— **Włamanie do Kasy Szpitala Spółki Brackiej.** W nocy na 20. sierpnia br. dotychczas niewykryci sprawcy włamali się do pokoju szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie, gdzie mieści się kasa i z pomocą raka rozpruli kasę ogniotrwałą; rabusie zabrali z sobą około 1500 zł. gotowki. Rabunek przeprowadzony został tak sprytnie, że służba szpitalna, dyżurująca w nocy, nie spostrzegła włamania.

— **Targ na bydło.** Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę 3 września rb.

Program radjowy.

Niedziela 24. 8.

10.15 — Naboż. z Bazyliki Wileńskiej, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 14.50 — Aud. wojskowa z Warsz., 15.20 — Inż. Buchta, Naczelnik Wydz. Hodowl. Śl. Izby Roln : „Wychów stadnika", 15.40 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katow., 17.10 — „Co czytano przed stu laty", 17.25 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmait., progr. na dz. nast. i przegląd widowisk, 19.05 — Wiadomości przyjemne i pożyt. z Warsz., 19.25 — Intermezzo muzyczne. Zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kwadrans liter z Warsz., 20.15 — Koncert popul. z Warsz., 22.15 — Zabawa ludowa z „Luna-Parku" w Warsz., 22.45 — Kom. meteor, kom. sport i progr. na dz. nast., 23.00 — Muz tan. z Warsz.

Poniedziałek 25. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor. 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Kom. Gosp., 17.35 Koncert z płyt gramof. — 17.35 — Wł. Włosik: Pogad. z działu: „Ogrodnik śląski", 18.00 — Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katow., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmait, program na dzień nast., i przegląd widowisk, 19.30 — Dr. Wł. Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą", zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl., 20.15 — Recital skrz. z Warsz., 21.00 — Koncert popul. z Warsz., 22.00 — Feljeton p. t. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach", wygł. p. M. Melina, 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast. oraz nadprogr.

Wtorek 26. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt p. t. „Nad popradem", wygł. dr. J. Lankau, 18.00 — Koncert popul. z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieściowy, 19.15 — Rozmait., progr. na dz. nast., przegląd widowisk i kom. harcerskie, 19.30 — Bud. M. Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe". Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Opera „Madame Butterfly" G. Puccini'ego z płyt gramof. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muz. tan. z Warszawy.

Środa 27. 8.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — P. Musioł: „Polskie życie duchowe Śl. przed wiosną narodów — Rzecz o dawniejszej literaturze śląskiej", 18.00 — Koncert popul. z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmait., progr. na dz. nast. i przegląd widowisk, 19.30 — J. Langman, Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „W Sarajewie". Zegar wybije godzinę ósmą, 20.00 — Konc. solistów z Warsz., 20.35 — Kwadrans liter z Warsz., 20.05 — D. c. koncertu z Warsz., 22.00 — Odczyt z Warsząwy, 22.15 — Kom. meteor. progr. na dzień nast. oraz nadprogr., 23. — Skrzynka poczt w jęz. franc.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że Wydział Powiatowy w Pszczynie zamierza — tak jak w ubiegłym roku — sprowadzić też i w tym roku większą ilość drzewek owowocowych, po cenach dostępnych, do sadzenia jesiennego.

Zapotrzebowania na powyższe drzewka zgłaszać można w tut. Magistracie — pokój nr. 6 — do dnia 30. sierpnia rb.

Mikołów, dnia 20. sierpnia. 1930 r.

Magistrat

(—) Drzazga. zast. burmistrza.

Ogłoszenie.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie wzywa wszystkich właścicieli domów i gruntów, aby czyścili chodniki i to codziennie najpóźniej do godziny 8 rano. Nadzwyczajne zanieczyszczenie trotuaru względnie chodnika powinno być natychmiast usunięte.

Przekroczenia karane będą grzywną do 30 zł. wzgl. aresztem do 3 dni.

Mikołów, dnia 8 sierpnia 1930. r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Drzazga, zast. burmistrza.

— Zguba do odebrania.

W miejskim Urzędzie Policyjnym na Magistracie pokój Nr. 12 w godzinach urzędowych tj. od 8—12, jest do odebrania wiązanka kluczy które zostały znalezione w tutejszym mieście.

Mikołów, dnia 8 sierpnia 1930. r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Drzazga, zast. burmistrza.

III. F. 11 29.

WYWOŁANIE!

Maksymiljan Szpindler, inżynier z Katowic, i Karol Wolman, dyrektor z Berlina, Wilchelmsdorf, postawili wniosek o wdrożenie postępowania wywoławczego odnośnie do zaginionego listu hipotecznego, opiewającego na kwotę 20.000 marek niemieckich z dnia 30 kwietnia .1914 r. wydanego na hipotekę wpisaną do współodpowiedzialności na nieruchomościach Mikołów Probostwo tom I. wykaz L. 46, Mikołów, Probostwo tom II. wykaz L. 58 i Mikołów, tom XI. wykaz L. 173 — na rzecz Loebel Landau'a, kupca w Berlinie.

Wzywa się posiadacza tego dokumentu aby najpóźniej w terminie wyznaczonym na dzień 22 października 1930 r. w sali Nr. 13 przed niżej podpisanym Sądem się zgłosił, wywiódł swoje prawa z wyż. wymienionego listu i list ten przedłożył, gdyż w przeciwnym wypadku dokument ten zostanie unieważniony.

Mikołów, dnia 7. lipca 1930 r.

Sąd Powiatowy w Mikołowie.